Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 36 || **Wąbrzeźno,** sobota dnia 26 marca 1938 || Rok 20

Otwarte drzwi

„Dnia 19 marca 1938 roku stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Litewską zostały nawiązane. Jesteśmy w trakcie technicznych prac, mających na celu zapewnić ich praktyczne wykorzystanie — mówił minister J. Beck w senacie Rzplitej — to jest stan dzisiejszy. Z pewnością wszystkich interesujących się w Polsce poważnymi zagadnieniami naszego życia państwowego, zajmuje w tej chwili pytanie: co to dać może, co będzie dalej?"

Minister Beck nie mylił się. Rozwój stosunków polsko - litewskich interesuje żywo całą polską opinię publiczną nie tylko dlatego, że wyjątkowe napięcie, w którym doszło do porozumienia na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych uświadomiło jej w całej rozciągłości znaczenie normalizacji położenia na północnej granicy Rzeczypospolitej.

Jest mnóstwo przyczyn innych, najnajróżniejszej natury i pochodzenia, od uczuć osobistych tych którzy z ziem litewskich się wywodzą aż po przesłanki natury gospodarczej i refleksje procesów historycznych, jest mnóstwo przyczyn — powtarzamy — dla których zagadnienie stosunków Polski i Litwy zajmnje nie tylko w umysłach, ale często i w sercach Polaków poczesne miejsce.

Czy dzisiaj czas na snucie planów, czy czas na krytyki, że nie sprecyzowano bliżej przyszłości sąsiedniego współżycia polsko - litewskiego?

Zagadnienia polsko — litewskie są szczególnie trudne. Szczególnie — powiadamy — trudne, bo obciążone w dodatnim i ujemnym sensie tego pojęcia przeszłością bliższą i dalszą. Do rozwiązania tych zagadnień, bodaj do wstępnych nawet rozważań nad sposobem ich rozwiązania, możliwości nie istniały dotąd żadne. ani w drodze okólnej nie można było porozumieć się z Litwą.

Drzwi były zatrzaśnięte. To, co się w dniu 19 bm. stało jest to po porostu otwarciem tych drzwi. Bezprzecznie — jest to mało i dużo. Jak kto woli... Nie jest rozwiązaniem piętrzących się zagadnień, ale jest stworzeniem możliwości do uchwycenia tego co było dotąd — fizycznie nawet — nieosiągalne.

Równocześnie zaś niewzruszalne zasady i tradycje polityki polskiej wskazują wyraźnie, w jakim kierunku może iść rozwiązanie, o ile — oczywiście — będzie go partner litewski pragnął tak jak pragnie tego rozwiązania opinia polska. Z naciskiem i trzykrotnie w dniach ostatnich stwierdził min. Beck, w imieniu rządu Rzeczypospolitej, że Litwa ma prawo do bytu niepodległego i to jej prawo jest przez Polskę szanowane. Na podstawie uznania suwerenności i w oparciu o wzajemny stosunek zdołała Polska porozumieć się z innymi swymi sąsiadami. Zdoła też porozumieć się i z Litwą, jeżeli nie zabraknie ze strony litewskiej dobrej woli po temu. Mówiąc bowiem, że zbyt wcześnie jest jeszcze na układanie projektów rozwiązań problemów polsko - litewskich, nie mówi nikt, że w ogóle rozwiązać ich nie trzeba, lub nie można. Wręcz przeciwnie — wytworzywszy techniczne i psychiczne warunki dla nikogo uległe najmniejszej nawet do nich przystąpić.

Jest rzeczą oczywistą, nie mogącą dla nikogo ulegać najmniejszej nawet wątpliwości, że ułożenie stosunków polsko - litewskich we wszystkich dziedzinach na zasadzie wzajemnej życzliwości i poszanowania przyjętych ogólnie w życiu międzynarodowym norm i zwyczajów leży w interesie Litwy co najmniej w tej samej mierze, co w interesie Polski.

Jest rzeczą równie jasną, że do obrony interesów litewskich powołana jest polityka litewska. O ile więc rząd litewski powodować się będzie wyłącznie interesem Litwy — to wolno żywić nadzieje na zadawalniający rozwój wypadków w przyszłości najbliższej chyba.....

Otóż to zastrzeżenie!... Może niezrozumiałe na pierwszy rzut oka, ale przecież — wydaje nam się — oparte na pewnych wnioskach, wypływających z obserwacji niektórych wydarzeń ostatnich dni. Zbyt wielu znalazło się życzliwych i zbyt wielu było radców, plątających swe mniej lub więcej cenne uwagi pomiędzy gabinety dyplomatyczne Warszawy i Kowna, w których zapadły decyzje. Wystarczy przejrzeć prasę zagraniczną z dni napięcia polsko - litewskiego, ażeby zdać sobie sprawę z tego, kto był neutralny, kto rejestrował przebieg wypadków, a kto usiłował na nie wpływać i w jakim ten wpływ zmierzał kierunku.

Nie jest przyjemnie stwierdzić, że prym w fałszywym informowaniu i złośliwej interpretacji dzierżyła prasa francuska. Nie tylko ta, która na równi z niektórymi dziennikami czeskimi pobożnie powtarzała to, co zasłyszała z Moskwy, ale i ta, która pilnie i starannie podaje na swych łamach poglądy kierownictwa urzędu dyplomatycznego przy Quai d'Orsay. To zaś daje wiele do myślenia, bowiem jeżeli z dużą starannością wkładano w Paryżu kij w szprychy obracającego się w przyspieszonym tempie koła historii polsko - litewskiej — to musi za tym coś tkwić.....

W obliczu zastanawiającej zgodności inspiracji prasowych sowiecko - czesko - francuskich i szczególnie jaskrawo okazanej życzliwości francuskiej wobec pokojowego rozwiązania konfliktu polsko - litewskiego, trzeba będzie bardzo uważnie patrzeć na palce pchane między polsko - litewskie drzwi.

ODEZWA!

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Związku Zachodnego" poświęcony jest sprawom powiatów zachodniego i północnego przygranicza Polski.

Celem jego: zwrócenie uwagi na najważniejsze potrzeby inwestycyjne, komunikacyjne, gospodarcze, kulturalne i społeczne tych powiatów.

Hasłem:

Przygranicze — pancerzem Rzeczypospolitej!!!

W czasie „Tygodnia" przeprowadzona będzie na terenie całego Państwa powszechna zbiórka na prace Polskiego Związku Zachodniego.

Wzywamy całe społeczeństwo do udziału we wszystkich akcjach „Tygodnia", do składania ofiar na rzecz prac, mających na celu wszechstronny rozwój sił polskich, szczególnie na przygraniczu zachodnim i północnym.

Apelem organizacyjnym „Tygodnia" niech będzie: „Jednolitość działań — wyrazem siły zbiorowej". Jednolitości tej umiejmy dać dowód żywością zainteresowań i powszechnością ofiar.

Komitet Wykonawczy
Tygodnia Polskiego Związku Zachod.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą

WARSZAWA. Prezydent republiki litewskiej udzielił agrement dla posła R. P. w Kownie p. Franciszka Charwata. Nowomianowany poseł polski w Kownie był ostatnio posłem R. P. w Rydze.

P. Prezydent R. P. udzielił agrement dla posła litewskiego w Warszawie p. Kazimierza Szkirpy dotychczasowego stałego delegata Litwy przy Lidze Narodów w Genewie.

Nowomianowany poseł litewski w Warszawie p. Kazimierz Szkirpa urodził się 18 lutego 1895 roku w powiecie birżańskim. Ukończył akademię sztabu generalnego w Belgii. Jest on pułkownikiem rezerwy. Od 1918 do 1928 roku był w służbie czynnej w armii litewskiej. Od 1928 do 1937 pełnił funkcje litewskiego attache wojskowego w Berlinie. W roku 1937 został mianowany stałym delegatem Litwy przy Lidze Narodów.

Zagadka naokoło Ukrainy sowieckiej

WOJSKA NIEMIECKIE NA GRANICY RUMUŃSKIEJ

BUKARESZT. Po stronie bolszewickiej, wzdłuż całego pogranicza, odbywa się koncentracja wojsk. Na liniach granicznych kolejowych już od tygodnia trwa wzmożony ruch pociągów wojskowych. Szczególnie ożywienie daje się zauważyć na lotniskach wojskowych.

PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE

WIEDEŃ. Donoszą o przygotowaniach Niemców do marszu przez Węgry i Rumunię na Ukrainę. Już dwa i pół korpusy niemieckie zostały przerzucone do Austrii. Trzeci korpus ma być przerzucony w ciągu najbliższego tygodnia. Tłumaczenie Niemców, że wojsko koncentrowane jest w celu zabezpieczenia porządku podczas mającego się odbyć plebiscytu, nie wytrzymuje krytyki.

Rząd berliński miał rozpocząć z rządami węgierskimi i rumuńskimi pertraktacje, co do udzielenia pozwolenia na przemarsz niemieckich wojsk przez terytoria tych państw.

RUMUNIA PRZED DONIOSŁYMI WYPADKAMI

W stolicy Rumunii zapanował nastrój nerwowy. Mówi się o możliwości wkroczenia do Rumunii z jednej strony wojsk sowieckich udających się do Czechosłowacji, a z drugiej strony — wojsk niemieckich maszerujących na podbój Ukrainy.

Żydzi uciekają z Gdańska

GDAŃSK. Ostatnio zanotowano przenoszenie się ludności z terenu Wolnego Miasta do innych miejscowości i krajów. W pierwszym rzędzie Gdańsk opuściło 3000 żydów. Ponadto dała się zaobserwować ucieczka obcokrajowców a nawet gdańszczanie przenoszą się wszędzie gdzie to tylko możliwe. Dwóch wysokich urzędników portowych przeniosło się do Jugosławii.

Wedle wszelkich danych należy przypuszczać, że masowe opuszczanie Gdańska spowodowane jest licznymi komplikacjami, jakie dają się od pewnego czasu zaobserwować w życiu gospodarczym Gdańska.

Nowy sekretarz wojewody

TORUŃ. Na miejsce ustępującego magistra Frankowskiego, sekretarza osobistego wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza powołany zostanie dotychczasowy referendarz Zarządu miejskiego w Bydgoszczy mgr. Wantoch - Rekowski.

Zmiany geograficzne w Niemczech

BERLIN. Wskutek włączenia Austrii do Niemiec, Hamburg przestał być drugim największym miastem niemieckim po Berlinie, gdyż został nim obecnie Wiedeń. Najwyższym szczytem górskim również przestał być „Zugspitze", a został „Grossglockner" w Wysokich Taurach (3789 m.) Dunaj od źródeł aż do Preszburga jest obecnie najdłuższą rzeką Niemiec.

NA 73 SKLEPY TYTONIOWE W WARSZAWIE — TYLKO 28 JEST W RĘKACH POLSKICH

Warszawa. Na zebraniu sprzedawców wyrobów tytoniowych, które odbyło się w Warszawie, poruszoną była sprawa koncesjonariuszy, z którymi monopol zawarł umowę na t. zw. samoistne sklepy, czyli sklepy wyłącznie tytoniowe. Otóż, jak wykazują cyfry, sklepów takich w Warszawie jest 73 z czego samoistnych sklepów polskich jest tylko 28, zaś pozostałe 45 znajduje się w rękach żydowskich.

Cyfry te mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Nie można chyba twierdzić, że Polacy otrzymali więcej koncesyj tytoniowych w Warszawie z krzywdą dla żydów.

Uregulowanie stosunków między Polską a Litwą ma duże znaczenie dla Europy Wsch.

BERLIN. Jeden z czołowych dzienników Berlina „Berliner Tageblatt" umieścił dłuższy artykuł w niedzielnym numerze pióra Wilhelma Rennera pt. „Oczyszczenie kryzysu wschodniego" — „Orozwiązanie polsko - litewskiego kryzysu". Autor po dłuższym wstępie historyczno - emocjonalnym, w którym podkreśla, że Litwa miała pretensje do Wilna jako swej stolicy, do Wilna, w którym właśnie spoczywa serce Marszałka Piłsudskiego oraz zwłoki Jego Matki, kilka dłuższych zdań poświęca Lidze Narodów która kilkakrotnie całkowicie bezskutecznie próbowała rozwiązać problem anormalnych stosunków między Litwą a Polską.

Szły więc oświadczenia, zalecenia, po stanowienia bez żadnych praktycznych rezultatów, genewskie uzdrawiające recepty na rany Europy".

Następstwa tego nienormalnego stanu były dalekо idące i nie do utrzymania. „Tylko szmuglerzy, polityczni agenci oraz uciekinierzy ożywiali tę 507 kilometrów długą granicę polsko - litewską", którą Litwini nazywali linią demarkacyjną".

Tak było do historycznego dnia 10 grudnia 1927 roku, w którym Marszałek Piłsudski przerwał genewską dyskusję zapytaniem rzuconym prof. Waldemarasowi: „Pokój czy wojna". Waldemaras wybrał pokój.

Lecz nie mniej oświadczeniem tym formalnie zakończony stan wojenny utrzymał się nadal. I było tylko kwestią czasu, aby z tego gorączkowego stanu rodzące się wypadki nie doprowadziły do najwyższego napięcia, jak to ostatnio miało miejsce. Z ostatniego zatargu doszło do porozumienia, przez które osiągnięto uregulowanie wzajemnych stosunków.

Ma ten czasowo tak niebezpieczny epizod wielkie znaczenie dla Europy Wschodniej w bardzo istotnej kwestii usunięcia kryzysu.

Po gorących dniach Kowno wraca do równowagi

KOWNO. Życie w Kownie wraca do normalnego biegu. Wycofanie wkładów z banków, które przybrało w chwili zaostrzenia zatargu z Polską charakter gorączkowy, obecnie ustało. Niektóre instytucje kredytowe notują nawet powrót wkładów.

Do zmiany nastroju przyczyniły się przemówienia wybitnych osobistości i odezwy, nawołujące do zachowania spokoju.

We wtorek wieczór komendanci wojenni wydali ostre zarządzenia, zakazujące urządzania wszelkiego rodzaju zgromadzeń i manifestacji. Za rozpowszechnianie wiadomości alarmujących i pogłosek przeciwrządowych, mogących przyczynić się do zakłócenia spokoju, grozi kara do 5,000 litów.

We wtorek wieczór zanotowano w Kownie i na prowincji kilka manifestacji antypolskich, które były zlikwidowane przez policję. Aresztowano szereg osób.

—●—

Spekulanci żydowscy wysłani do Berezy

WARSZAWA. W ubiegłym tygodniu gdy akcja rządu polskiego na jednym z odcinków polityki zagranicznej wymagała zdecydowanej postawy i zwartości całego społeczeństwa, ale i spokoju i karności — szereg spekulantów rozpoczął rozpowszechniać niepokojące i fałszywe wiadomości o rzekomych ograniczeniach, jakie mogą nastąpić na rynku kredytowym oraz o niepewności lokowania kapitałów w papierach wartościowych.

Akcja ta była manewrem spekulacyjnym, dążącym do wywołania obniżki papierów wartościowych przy czym istotne szkody poniesli ci mało uświadomieni drobni ciułacze, którzy ulegli panice i sprzedali po niekorzystnym kursie swe walory, odsprzedawane już po kilku godziedzinach zdużym zyskiem przez spekulantów.

Uznając, iż taka działalność spekulantów szkodliwa dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności nie może pozostać bez reakcji władz — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło w dniu wczorajszym zatrzymanie i skierowanie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujących osób:

Halperna Chaima, Frodzinsta Abrama, Kirszbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstajna Izaaka, Brandesa Izraela, Gliksona Abrama, Majorka Hermana, Tenenbauma Henryka, Długokęckiego Stanisława, Dęgorskiego Stefana i Noiszewskiego Wacława.

Zarządzenie premiera Składkowskiego spotka się napewno z gorącą aprobatą społeczeństwa.

W kilku słowach...

ŚMIERĆ W MYKWIE W CZASIE RYTUALNEJ KĄPIELI

LUBLIN. W miasteczku Sarnaki w pow. siedleckim zmarł w tragicznych okolicznościach po rytualnej kąpieli Icek Dymentman. Gdy Dymentman kąpał się w miejscowej mykwie, obsługa niespodziewanie doprowadziła do wanny gorącą wodę, wskutek czego Dymentman tak się poparzył, że wkrótce zmarł.

SENSACYJNY TESTAMyNT MJR. FyY'A.

PARYŻ. „Intransigeant" podaje wiadomość pochodzącą z Wiednia, że mjr. Fey, który — jak wiadomo — popełnił samobójstwo kilka dni temu, pozostawił testament, w którym wyznaje, że w 1934 roku zamordował kanclerza Dolfusa. Pismo dodaje, że samobójstwo mjr. Fey'a pozostaje prawdopodobnie w związku z wyrzutamai sumienia, których samobójca do ostatniej chwili nie przestawał odczuwać.

OSTRE POGOTOWIE W GDAŃSKICH ODDZIAŁACH S.A. i S.S.

GDAŃSK. Wedle danych z wiary godnego źródła w oddziałach S. A. i S. S. zarządzono ostre pogotowie nie podając przyczyn. Należy przypuszczać, że ruch narodowo - socjalistyczny w najbliższym czasie zamierza przeprowadzić pewne demonstracje. Niewątpliwie odbije się to ujemnie na całokształcie sezonu kąpiewego w Gdańsku.

Fala ciepła idzie z zachodu

Z zachodu zbliża się do nas fala ciepła wiosennego.

W środę o godzinie 6 rano w Berlinie zanotowano 20 stopni ciepła. W Londynie rozwijają się pąki na drzewach.

Ludność Paryża odbyła w niedzielę pierwsze wycieczki. Lasy w St. Germain w Wersalu zaroiły się wycieczkowiczami. W całej Francji panuje wiosenna pogoda. Łąki zazieleniły się już, gdzieniegdzie pokryły się nawet kwieciem.

Sensacją było niespotykane o tej porze pojawienie się na ulicach Paryża przechodniów w kapeluszach słomkowych a la Chevalier.

W czwartek znowu bezchmurno i słonecznie; w południe temperatura wynosiła 18 stopni

MARJAN BRONISŁAWSKI

95

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

(Dokończenie)

Głos Potera był coraz słabszy, coraz niewyraźniejszy. Widać było, że konający dobywa ostatnich sił, by dalej mówić.

— Harden sprzedał kamienie i podzielił się z Gerberem. Mnie dali tylko tysiąc dolarów. Obydwaj porobili się bogaczami, a ja byłem nędzarzem... Wczoraj jakiś człowiek spotkał mnie w szynku Gerbera — on wiedział wszystko — i powiedział, że gdyby policja wykryła sprawców zamordowania Wintersa, oni przez swoje wpływy i majątek potrafiliby wykręcić się od kary, a ja zostałbym stracony na krześle elektrycznem... Postanowiłem zemścić się i zemsty dokonałem. A Killer... choć sam zginął... stał się narzędziem śmierci dla mnie... Czuję... że śmierć się zbliża...

Wargi jego poruszyły się kilka razy, ale szeptu nie było już słychać. Głowa opadła, powieki przysłoniły oczy.

Ben Poter wydał ostatnie tchnienie.

„Ekstra! Ekstra! Ekstra!" rozlegały się po ulicach New Yorku krzyki roznosicieli gazet „Krwawy koniec wojny butlegierów!"

Publiczność chciwie rozchwytywała wilgotne jeszcze płachty dzienników, donoszące o zamordowaniu Hardena, Gerbera i Killera.

Potentaci podziemnego świata giną z rąk mordercy-szaleńca!!!

Tajemnica zamordowania Piotra Wintersa wyjaśniona!

Ben Poter „Kid" składa zeznania przed śmiercią.

Pod takiemi nagłówkami rozpisały się szeroko popołudniowe wydania pism metropolji o śmierci tych czterech ludzi, z których dwaj, stojąc na czele wrogich sobie obozów zajmowali dominujące role w ciemnych interesach podziemnego świata przestępstwa i zbrodni.

. . . .

Wieść o krwawym szale Potera i złożonych przez niego przedśmiertnych zeznaniach z szybkością błyskawicy obiegła ca'e miasto i po drutach telegraficznych rozniosła się po wszystkich zakątkach kraju. Jednym z pierwszych, którzy posłyszeli o krwawej tragedji, był stary sierżant policji, Sogan.

Upewniwszy się, że Poter w rzeczywistości zabił Hardena, Gerbera i Killera, zatelefonował do Stefana Lubicza i podzielił się z nim wiadomością.

— Obeszło się bez mojej pomocy — mówił, skończywszy opowiadanie o przebiegu tragedji, — śmierć Piotra Wintersa została pomszczona przez jednego z tych, którzy byli mordercami. Nazwisko twoje, Stefek, jest wolne od wszelkich podejrzenia, świat pozbył się czterech niebezpiecznych zbrodniarzy. Powiedzże ojcu, a wieczorem czekajcie na mnie w domu Burskiego, dokąd przyjdę opowiedzieć wam szczegółowo o wszystkim.

Temi słowami zakończył rozmowę przez telefon.

Wznowiona przez prasę sprawa zamordowania Piotra Wintersa przywiodła na pamięć publiczną nazwisko Stefana Lubicza. Przypomniano sobie, że w pierwszej chwili ciążyło na nim silne podejrzenie, że to on zamordował Wintersa i tylko dla braku pewnych dowodów, sąd przysięgłych uwolnił go od winy i kary. Posypały się stosy listów gratulacyjnych. Telefon w biurze Stefana dźwięczał bezustannie, reporterzy wszystkich pism oblegali go na każdym kroku. Przed domem Burskiego musiano postawić posterunek policyjny, by bronił wstępu gromadom fotografów i reporterów, którzy zbierali najdrobniejsze szczegóły o przeszłem życiu Stefana, Haneczki i starego Burskiego.

Na drugi dzień po ogłoszeniu zeznań Potera, przed dom Stefana zajechała wspaniała limuzyna miljonowego przemysłowca Steele'go i miljoner wraz z synem weszli do mieszkania, by osobiście powinszować Stefanowi oczyszczenia nazwiska i zaproponować mu intratne i stałe stanowisko w swoich olbrzymich zakładach przemysłowych.

W miesiąc później odbył się cichy ślub Haneczki Burskiej ze Stefanem Lubiczem, a wprost ze ślubu młoda para w towarzystwie matki Stefana i Burskiego podążyła do portu, gdzie stał gotowy do odjazdu parowiec transatlantycki, na którym były zamówione czterzy miejsca do Gdyni. Państwo młodzi bowiem postanowili, że miodowe miesiące spędzą na ziemi ojców, a że starzy nie mieli sił puścić ich samych, jechali razem.

W porcie pożegnał ich rubasznie sierżant Sogan, któremu w ostatniej chwili dziwnie jakoś zadrgały usta i oczy przysłoniła wilgotna mgła.

Karol Winters pozostał w New Yorku, jako spólnik składu ubrań, otworzonego za pieniądze Burskiego.

O Grecie Harden słuch zaginął. Wkrótce po śmierci męża sprzedała „Rajski kącik", podniosła pozostałą po Hardenie pieniądze i wyjechała, nie zostawiając śladu ani adresu.

KONIEC

Walka ze znachorstwem i szarlataneria

Coraz częściej wygłaszają odczyty publiczne na tematy z dziedziny zdrowia niefachowi prelegenci, którzy zazwyczaj tylko dla własnej reklamy głoszą pod mniej lub więcej sensacyjnymi nazwami jak medycyna tybetańska itp., hasła znachorskie, z wyraźną szkodą dla interesów zdrowia publicznego, a potępiając uznane naukowo metody leczenia i stosowane przez lekarzy środki lecznicze, starają się w ten sposób zdyskredytować zawód lekarski. Tolerowanie tego stanu rzeczy podrywa zaufanie do władz odpowiedzialnych za zdrowie publiczne i szkodzi interesom zdrowotnym społeczeństwa, a nadto ośmiela różne nieodpowiedzialne osoby, jak znachorów, owczarzy itp. do zajmowania się bezprawnie lecznictwem.

Ponieważ wszelkie rodzaju odczyty publiczne mogą być wygłaszane jedynie za wiedzą i zgodą właściwych organów administracji ogólnej, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby pod ległe mu władze zwróciły baczną uwagę na odczyty z dziedziny zdrowia i w razie zgłaszania takich odczytów przez osoby nie mogące wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami, nie dopuszczały do ich wygłaszania, względnie w razie wygłaszania takiego odczytu wbrew zakazowi, lub bez uprzedniego zgłoszenia, pociągały winnych do odpowiedzialności.

—•—

600 KM. PRZEBYLI PIESZO, ABY DOSTAĆ SIĘ DO WOJSKA

W Kamionce Strumiłowej w woj. tarnopolskiego, wyruszyło dwóch chłopców 15-letni Jan Gorczyna i 16-letni Kazimierz Herba, którzy w dniu Imienin Naczelnego Wodza przybyli do Warszawy, — prosić by przyjęto ich na stałe do wojska. Chłopcy mają być przedstawieni Marszałkowi.

NIEBIEKO-BIAŁA-CZERWONA CHRYZANTEMA.

PARYŻ. W Grenoble we Francji tajemniczy ogrodnik Raoul Ardet w obecności przedstawicieli władz uczonych oraz znanych ogrodników zaprezentował prawdziwy cud hodowli kwiatów, a mianowicie chryzantemę o trzech kolorach. Kolor niebiesko - biały - czerwony nie zlewa się razem, pięknie układając się obok siebie. Ardet jest znany jako hodowca wyjątkowych okazów kwiatów. Nad wyhodowaniem tych chryzantem pracował kilka lat.

Kobieta na Wschodzie

Stanowisko niewolnicze kobiety przetrwało tysiąclecia, jak każdy zresztą stosunek prawny na Wschodzie, każda ustawa od prawodawstwa aż do Koranu Niewola kobiety otrzymała sankcję religijną, która nadała jej charakter niezmiernie trwały. Pewne przeobrażenia i zmiany stosunków pod tym względem wprowadza samo życie oraz kultura za chodnia. Nie mniej jednakże wszystko jest po dawnemu. Manu mówi: „Kobiety są żądne rozkoszy, kapryśne, bez przywiązania, nie mają praw świętych i modlitwy, a bramy raju będą na wieki przed nimi zamknięte“. Uczeni zaś starożytni uczyli: „Tylko mężczyzna posiada duszę nieśmiertelną“, dla niego bramy szczęścia wiecznego niekiedy stoją otworem. Obok tych słów surowych dla kobiety, porywa się niekiedy prawodawca hinduski na wyżyny np. takiej poezji:

„Nigdy nie uderzaj kobiety nawet kwiatem“. Należy ją otaczać zbytkiem gdyż źle ubrana wypędza radość z serca małżonka. Kobiety, które łączą się z małżonkami, aby zostać matkami, są boginiami szczęścia. Nieco zaś dalej Manu oświadcza, że kto bije kobietę, nie jest więcej winien, niż gdy pomimo woli rozdepce robaka w polu albo urwie kwiat. Dziwnie te usankcjonowane przepisy budzą w nas niesmak, tchną dalekim tajemniczym Wschodem, krajem mandarynów.

Straszna śmierć

WARSZAWA. Przy ulicy Targowej 14, w maglu elektrycznym, należącym do Janiny Mazurowej, zdarzył się tragiczny wypadek. 42-letnia Maria Burdo, praczka zamieszkująca tamże, zajęta była maglowaniem bielizny. W pewnym momencie Burdo nachyliła się, aby obciągnąć bieliznę na wałku. Ponieważ magiel był w ruchu, długie włosy praczki zostały wciągnięte pod wał. W tym momencie zbliżył się dźwig magla, przygniatając nieszczęśliwą i powodując zmiażdżenie głowy. Na krzyk kobiety nadbiegła Mazurowa, która niezwłocznie zakręciła kontakt, wyłączając prąd.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Kobieta chińska w życiu rodzinnym

Rodzina stanowi środkowy punkt życia zarówno kobiety chińkiej, jak i Chińczyka; powiększenie jej i utrzymanie jest głównym celem bytu, a ponieważ i małżeństwo uważane jest tylko z tego punku widzenia, dlatego też ludzi w stanie wolnym spotyka się w Chinach bardzo rzadko. Małżeństwa nie są zawierane z miłości, często przychodzą do skutku bez wiedzy zainteresowanych. na polu szkolnictwa, dużą zaś pomocą są szkoły średnie i wyższe. Znaczenie i powaga kobiety w rodzinie jest b. mała. Matka słuchać musi nawet najstarszego syna, gdy ten dorośnie. Ilość potomstwa w małżeństwie jest znaczna. Młode pokolenie zaś wychowywane i utrzymywane jest w czci dla rodziców, co jest podstawą chińskiego życia rodzinnego i całej chińskiej kultury.

Każda kobieta chińska przed wyjściem za mąż wychowywana jest z punktu widzenia praktycznego. Szkoła ma na celu wykształcenie jej na dobrą gospodynię, poprzestaje więc na zaznajamianiu jej z praktycznym gospodarstwem domowym a więc nauką robót ręcznych, trochę muzyki oraz wyrobienie towarzyskie. Reformy szkolnictwa chińskiego na wzorach eurpejskich wnoszą dużo nowych prądów

W Zawierciu brakło zapałek

ZAWIERCIE. Od początku bieżącego tygodnia ani w kioskach, ani w sklepach Zawiercia nie można kupić zapałek. Brak ten tłumaczą tem, że tak hurtownia jak i podhurtownia wyczerpały wszystkie swoje zapasy, nie sprowadzając na czas właściwego zamówienia.

Premiowane listy miłosne

Na jednym z ostatnich posiedzeń londyńskich towarzystwa literatów rozpatrywały serię współczesnych listów miłosnych. Pierwszą nagrodę uzyskał jednak list miłosny pisany przed 30 laty przez jednego z więźniów z Cork w Irlandii. Autor tego listu przebywający w areszcie śledczym, w ten sposób pisał do swej narzeczonej: „Z dala widzę w łańcuchu wzgórz, otaczających miasto, maleńką lukę, która pozwala mi ujrzeć morze. Tam kieruję codziennie swój wzrok, bowiem za tym szlakiem dalekim jesteś Ty“. List ten zadecydwał o losie więźnia. Sędzia, który rozpatrywał jego sprawę, przejął się dolą więźnia, a gdy za drobną zresztą kradzież, popełnioną z biedy, więzień skazany został na kilka tygodni więzienia, opiekował się nim i po odpokutowaniu winy wręczył mu pewną sumę pieniędzy, umożliwiając w ten sposób zwolnionemu więźniowi założenie własnego ogniska rodzinnego z ukochaną kobietą. Małżonkowie żyją do dziś i niedawno obchodzili 30-lecie swego ślubu.

— oOo —

Pamiętaj o armii!

Nasza Podchorażówka

Dzwonią z cicha w dłoniach karabiny,
Serce w piersi biciem na przód dąży,
Kiedy czeka hasła i godziny
Kwiat junaków: Małych Podchorążych.

Oto pan Porucznik nadchodzi:
Już widać jego postać dumną.
Baczność! Prezentuj broń
Głowy w prawo!
On krzyknął naszej młodzi:
Czołem junacy!

I jeden okrzyk z piersi młodych,
Jak fala płynie z naszych ust.
Czołem Panie Poruczniku!
Karabin ani drgnie.

Wtem spocznij! komenda się rozlega,
A karna „wiara“ jak jeden mąż,
W postaci wpatrzona chyli czoła,
Tak wita porucznika wciąż.

Junacy! jak słodko ku nam płynie
Głos Pana Porucznika.
Zdaje się mówić nam:
Jesteście ojczyzny brońcy!

My zawsze w jego tchnienie
Wsłuchani biciem serc,
Ćwiczenia w polu, co za radość,
Entuzjazm bije z naszych lic,
Idziemy w pole, wolny czas,
Przepadną lekcje, a więc marsz!
Zawsze gościnne pola wiejskie
Z wielką radością witają nas,
Gdy opuszczamy mury miejskie
Z daleka ku nam szumi las.
Serce rośnie a śpiew płynie,
Pierś nasza młoda struną gra,
Różnych melodii akordy nikną
W wiejskich opłotkach echo ich ginie,
Ludzie ciekawi ku nam się rwią.
Jedni z rozkazem, drudzy z meldunkiem
Biegną przez pola z pełnym rynsztunkiem.
A wszystko dumnie i karnie spełnia,
Młodzież junacka, przyszłości pełnia.

Wracamy z pola niby z wojny,
Piechota szara, czwórek sześć,
Karabin zdobi nam ramiona,
Końcowi muszą sprzęty nieść.

Nasz Pan Porucznik wokoło zerka
A to ci z mojej drużyny wojsko.
Będzie dla Polski zasługa wielka,
Oddać jej młodzież zdrową i dziarską.

Zasłoni Ciebie o Ojczyzno znów,
Pomny na przodków naszych krew,
Junaków dziarskich karny huf
Zaznaczy wrogom krwawy siew.

I zaraz na myśl mi przychodzi
Garstka obrońców z pod Warszawy:
Orlęta lwowskie, kwiat polskiej młodzi
Kiedy od wschodu dął wicher krwawy.

Testament dla nas i przykład ten,
Chowaj w swym sercu polska młodzieży.
Niech od Bałtyku, aż do Tatr hen,
Ojczyzny dobro w twej myśli leży.
Na jego rozkaz czy skinienie
Gotowi w ogień biec.

PROFANACJA KOŚCIOŁA GARNIZ. W INOWROCŁAWIU

INOWROCŁAW. W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy zakradli się do garnizonowego kościoła w Inowrocławiu przy ulicy Prezydenta Narutowicza.

Potworni sprawcy włamali się widocznie w celu sprofanowania kościoła, bo podpalili Tabernaculum i zbiegli.

Energiczne śledztwo trwa.

TYLKO DO 20 GROSZY MOŻNA WPŁACAĆ KOMORNIKOM

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało dodatkowe przepisy dotyczące kontroli kwot inkasowanych przez komorników. Jak wiadomo dla uniemożliwienia defraudacji wprowadzono zakaz bezpośredniego odbierania pieniędzy przez komorników a wszelkie sumy nadesłane pocztą muszą być wpłacane na konto PKO. Obecnie ustalono, że komornicy mają prawo bezpośredniego inkasowania tylko do wysokości 20 groszy.

Chleb dla Polaków

136-cio tysięczne miasto jednego z woj. centralnych nie ma ani jednego polskiego składu przyborów tapicerskich, obić meblowych itp. Jest lokal za 80 zł mies. Powodzenie i poparcie zapewnione.

W mieście 21.000 mieszkańców woj. lubelskiego można przejąć dom czynszowy z zaprowadzonym składem kolonialno-gastronomicznym za 25.000 zł

Polskie i chrześcijańskie wytwórnie mogą za bezinteresownym pośrednictwem Związku Polskiego uzyskać odpowiednich przedstawicieli Polaków, w rozmaitych częściach Polski (zaprowadzeni przedstawiciele z zabezpieczeniem lub istniejące firmy handlowe).

W 113 miastach brak czapników.

W 64 miastach brak cholewkarzy.

W 21 miastach brak powroźników.

W 140 miastach brak polskich składów skór.

W 70 miastach brak szklarzy - Polaków.

W 60 miastach potrzeba składów szkła, porcelany.

W 120 miastach brak polskich kupców - zbożowych.

W przeszło 70 miastach potrzeba polskiej hurtowni kolonialnej; jest odpowiednia ilość detalistów — Polaków.

W 140 miastach potrzeba polskiego składu konfekcji damskiej lub męskiej (lub razem).

Prócz powyżej wymienionych niektórych zapotrzebowań fachowych rozmaitych branż i zawodów z odpowiednim kapitałem — mogą mieć w wielu miejscowościach Polski centralnej, wschodniej i południowej — dobrą egzystencję.

W rozmaitych miastach Polacy mogą nabyć okazyjnie nieruchomości, parcele budowlane i rozmaite przedsiębiorstwa.

Prócz powyższych danych Związek Polski posiada 600 miejscowości opracowanych, w których są wielkie możliwości osiedleńcze dla wszystkich zawodów i branż.

* * *

Informacji w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godz. od 10—14.

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Donieś co wiesz o polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na dopowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

—oOo—

P.K.O. WYPŁACA KAŻDĄ KWOTĘ.

WARSZAWA. Na gmachu P. K. O. pojawiły się duże ogłozenia, zawiadamiające, że Kasy P. K. O. wypłacają każdą kwotę.

Zawiadomienie to usuwa wszelkie podstawy robienia jakiegokolwiek wzmożonego ruchu wypowiadania oszczędności.

Program

Walnego Zjazdu delegatów placòwek Zw. Powst. i Wojaków OK VIII w Wąbrzeźnie w dniu 3 kwietnia 1938 r.

1. Godz. 9 zbiórka wszystkich delegatów na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej przy ulicy Wolności.
2. Godz. 9,15 wymarsz na nabożeństwo (9,30 nabożeństwo).
3. Od godz. 10,30 do 11,30 śniadanie żołnierskie w lokalu druha Szymańskiego za opłatą 50 gr.
4. Przemówienia Władz i gości.
5. Podanie do wiadomości porządku obrad Zjazdu przez druha prezesa Oddziału Powiatowego.
6. Wybór Prezydium Zjazdu (Marszałka, 2 asesorów i sekretarza).
7. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu.
8. Sprawozdanie prezesów placówek (ustne).
9. Sprawozdanie członków Zarządu Powiatowego (sekretarza, skarbnika, referenta wychowania obywatelskiego i prezesa).
10. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
11. Dyskusja nad sprawozdaniami.
12. Udzielenie absolutorium.

Przerwa 10 minutowa.

13. Wybór uzupełniający Zarządu (1/3 członków przez losowanie), uzupełnienie składu Sądu Honorowego.
14. Program pracy i uchwalenie budżetu na rok 1938/39.
15. Wolne głosy i wnioski.
16. Zakończenie.

Wnioski do uchwał należy przedkładać najpóźniej 5 dni przed Walnym Zjazdem. Zarządy przedłożą na Zjeździe krótkie sprawozdanie z działalności placówek, z uwzględnieniem pracy referenta oświatowego i komendanta, faktyczny stan członków, oddzielnie pracujących i bezrobotnych, stan kasy w dniu Walnego Zjazdu i ogólna wartość majątku placówki.

Delegatami na Walny Zjazd w myśl statutu art. V § 3 są: prezes, sekretarz, skarbnik i komendant lub ich zastępcy, których obowiązkiem jest stawić się bezwzględnie na Walny Zjazd. Pożądanym również jest przybycie referentów oświatowych placówek.

Placówki położone bliżej Wąbrzeźna proszone są o wzięcie udziału w pochodzie do kościoła, nabożeństwie i w Zjeździe.

Dla zamanifestowania tej uroczystości uprasza się placówki, które posiadają sztandary o przywiezienie takowych.

Delegaci upoważnieni do głosowania, otrzymują przy wejściu na salę obrad karty uczestnictwa. Głosowanie odbywać się będzie przez podniesienie kart uczestnictwa.

W Zjeździe mogą brać udział wszyscy członkowie placówek, jednakowoż bez prawa głosu.

„W O L N O Ś Ć“

Za Zarząd Oddziału Powiatowego

(—) SZALIŃSKI, sekretarz *(—) SZCZUKA, prezes*

„Zaradność“ pana Krupki



Jak to królewna angielska

przepędziła „duchy" ze starego zamczyska

Z najciemniejszych zakątków wyobraźni, leżących gdzieś pomiędzy radością bajek a obawą przed tajemniczą rzeczywistością, urodziły się „duchy". Zaludniły stare zamczyska, opuszczone domy, zamieszkały stare strychy, zapomniane, oplecione pajęczyną piwnice. Niesamowite, bezcielesne postacie, dzwoniąc kajdanami, przemykają się po pustych komnatach, pokutując może za jakieś grzechy, nie znajdując może spokoju po niedokonanych pianach żywota ziemskiego. Kiedyś „duchów" było „więcej". Niemal każda okolica miała swój „dom, w którym straszy". Ale widocznie jakaś epidemia padła na te dusze pokutujące, może wygoniła je z ich siedlisk odwiecznych ludzka trzeźwość i sceptycyzm. Zachowały się jeszcze w zadziwiająco wielkiej ilości i to w tak trzeźwym — zdawałoby się — kraju, jak Anglia.

Do prawdy jest rzeczą zastanawiającą, jak wielka ilość Anglików do dziś dnia wierzy w duchy, jak wielką poczytność mają w kraju mgły pisma okultystyczne i jak wielkie powodzenie — towarzystwa spirytystyczne. W samym Londynie istnieje 300 takich klubów. — Każdy księgarz londyński potwierdzi, że książki o duchach i o okultyźmie sprzedaje się najlepiej.

Być może współdziała tu niesamowity nastrój mgły, odbierający wzrokowi moc i obiektywizm. Być może, że działa tu też surowa, ponura powaga krajobrazu szkockiego i wielka ilość starych opuszczonych zamczysk, — wspartych grubymi murami o wyniosłe omszałe skały.

Nie jest też przypadkiem, że „duchy" przygotowują swe występy właśnie na czas nocy najciemniejszych i najdłuższych.

Wówczas w starych szkockich i walijskich zamczyskach straszyć poczynają duchy poważne i dostojne. Są to na ogół postacie historyczne, wokół których oplotły się dzieje tragiczne, krwawe. — Pokutują po śmierci za swe grzechy.

Straszy więc podobno w Windsor Castle, pałacu windsorskim. Chodzić tam ma po krużgankach w długie noce zimowe duch Karola I, ściętego przez Cromwella w r. 1649. Widziała go podobno cesarzowa Fryderyka, matka Wilhelma II, kiedy raz na zamku windsorskim spędziła niespokojną noc.

Istną „wylęgarnią duchów" jest oczywiście Tower londyński, stara cytadela, gdzie zostały stracone najznakomitsze osobistości starej Anglii. Tam utraciły głowę: piękna Anna Boleyn, Tomasz Morus, Cromwell, królowa Katarzyna Howard i wielu, wielu innych. Słychać tam pono, jak się drzwi z hałasem zamykają i otwierają, słychać jakieś jęki, dźwięk łańcuchów, huki i hałasy.

Co prawda ostatnio ucichły jakoś opowiadania o duchach w Tower, szczególnie od czasu, gdy za opłatą 6 pensów ciekawy turysta może oglądać wszystkie zakamarki Toweru, w których straszy.

Inną postacią ukazywania się ducha jest t. zw. „radiant boy", świecący się chłopiec, którego podobno widziano na zamku Chillianham i w zamku Corby. Lord Castlereagh, angielski minister spraw zagranicznych za czasów napoleońskich opisuje go jako nagą postać otoczoną wieńcem promieni, oświetlających jasno pokój.

Najsłynniejszym jednak z wszystkich zamków, w których straszyło, był Glamis Castle. Jest to przeszło tysiącletni budynek, dawniej siedziba książąt Yorku. Tam zamordowano króla Duncana. Tam podobno każdego wieczoru ujrzeć można, jak jeden z byłych właścicieli zamku — duch oczywiście — gra z jakimiś dwoma zaświatowymi indywiduami w karty. Popełnił on kiedyś tchórzliwe morderstwo przy grze w karty i za to aż do dnia sądu ostatecznego musi co noc rozgrywać tę samą partię od nowa. — Straszna kara dla zapalonego brydżysty...

Śmiejemy się z tych zabobonów. Jest jednak to co najmniej dziwne, że król angielski otrzymał petycję podpisaną przez 100 obywateli angielskich z prośbą, by kazał zniszczyć Glamis Castle i wypędzić duchy z okolicy.

Reakcja króla była dość szczególna. Posłał do Glamis Castle... własną córkę Elżbietę na wakacje letnie i gdy tylko w pustych zimnych salach rozległ się niewinny śmiech dziecka — „duchy" znikły raz na zawsze! Nawet ich najwierniejsi wyznawcy nie mogą dostrzec nic podejrzanego w starym zamku.

Zwykły radosny śmiech zdaje się być najgroźniejszą bronią przeciwko „duchom" i wszelkim mieszkańcom ciemności.

Niezwykły lot przed ćwierć wiekiem

W lokalach Instytutu Smitsoniańskiego, słynnego amerykańskiego zakładu naukowego, wystawiono niedawno stary i silnie poturbowany samolot. Grat ten, pochodzący z zakładów braci Wright, przypomina zamierzchłe czasy początków lotnictwa, a wystawiono go z okazji 25-lecia niezwykłego jak na one czasy, choć dziś już zapomnianego wyczynu.

Było to w roku 1912, kiedy znalazł się szaleniec, zamierzający dokonać pierwszego w historii lotnictwa przelotu transkontynentalnego z Nowego Jorku do Long Beach (dzisiejszego Los Angeles). Nazywał się G. P. Rodgers, i choć zapewne był ryzykantem to jednak trudno twierdzić, aby miał źle w głowie. Chodziło mu po prostu o... sto tysięcy dolarów, wyznaczonych jako nagrodę przez „króla prasy" Hearst'a za pierwszy przelot z zachodniego do wschodniego (lub odwrotnie) wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

Lotnictwo było wówczas lepszą akrobatyką. Szkół lotniczych w dzisiejszym pojęciu nie było, a nabywca samolotu radził sobie z nim tak jak umiał. Dwa, trzy krótkie loty pasażerskie, potem garść „wskazówek praktycznych", oto wszystko i tak, po półtora godzinnym „wykształceniu", Rodgers stał się „samodzielnym pilotem" i rozpoczął lot poprzez kontynent.

Dopóki samolot znajdował się w powietrzu, sprawy szły nie najgorzej i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie starty i lądowania. Busole lotnicze, mapy lotnicze i inne pożyteczne instrumenty pokładowe były rzeczami nieznanymi, aby więc nie stracić kierunku Rodgers leciał wzdłuż torów kolejowych. Znalezienie miejsca do lądowania było kwestią czystego przypadku, bo i o lotniskach nikt jeszcze wówczas nie myślał. Za to wszędzie, gdzie Rodgers lądował — dobrowolnie czy też przymusowo — zbiegali się ludzie a niejeden bogobojny farmer uważał za swój święty obowiązek przemówić do sumienia „pomyleńcowi, który na bałeńskiej zabawce kusi Pana Boga".

„Wypadki" potoczyły się szybko, już bowiem pierwszego dnia samolot przy lądowaniu uderzył o drzewo i spadł z wysokości 20 m mocno nadwyrężony. Pilot zranił się lekko, lecz niebardzo się tym przejął, bo już w kilka dni później „załatwił" następną kraksę, zaplątawszy się przy lądowaniu w płocie z drutu kolczastego. Podobne wypadki zdarzały się często przy lądowaniu, a także przy starcie z racji licznych niedomagań silnika. Konstrukcja ówczesnych samolotów była, na szczęście Rodgersa, bardzo prymitywna, toteż po najgorszej nawet kraksie maszynę można było w przeciągu doby wyremontować i przygotować do dalszego lotu, tym bardziej, że wzdłuż całej drogi towarzyszyła lotnikowi... lokomotywa z wagonem towarowym pełnym części zapasowych i wagonem mieszkalnym dla mechaników. Tak więc Rodgers leciał nieustraszenie dalej i dalej, wychodząc zawsze cało z licznych katastrof, aby dopiero tuż przed samym celem, w Pasadenie, znaleźć się na miesiąc w szpitalu.

Po trzydziestu dniach — taki bowiem był czasokres wyznaczony przez Tearst'a dla przelotu — Rodgers odbył dopiero połowę drogi, nie było więc mowy o otrzymaniu nagrody i mógł był zrezygnować z dalszego lotu. Przelot zyskał jednak już taki rozgłos, że pewien fabrykant limoniady ofiarował się z finansowaniem dalszego lotu, pod warunkiem nalepienia na skrzydłach samolotu jego plakatów reklamowych. Z tą chwilą lot rekordowy zamienił się na lot reklamowy.

O ogólnych kosztach tego przedsięwzięcia nie ma dokładnych wiadomości, były one jednak niemałe, licząc chociażby pociąg specjalny i mechaników, a podróż tę można było w pojeździe konnym odbyć zapewne szybciej, taniej i bezpieczniej.

Cały przelot o ogólnej długości 6 900 km trwał 84 dni (dziś 9 godzin i 25 min.) Lotnik odbył go w 69 etapach z 15 — nie licząc drobnych wypadków — z poważnymi kraksami, a po przybyciu do celu jedynymi częściami samolotu nieuszkodzonymi i nienaprawianymi był ster wysokościowy i dwie rozpórki skrzydeł. Czas lotu wynosił 4925, co daje szybkość przeciętną 78 km/godz. Najdłuższy etap wynosił 2 godz. 40 min. wzgl. 425 km. Wyniki, jak na owe czasy niezwykłe nie przyniosły Rodgersowi ani chwały ani też pieniędzy, oddał jednak lotnictwu wielką przysługę, zwracając na nie uwagę najszerszych kół.

Wojna chemiczna w świecie zwierząt

Wielki wynalazca Leonardo da Vinci twierdził, że wszystkie wynalazki i narzędzia, stworzone przez człowieka, znajdują swój pierwowzór w przyrodzie. Istotnie! Przecież nauczyliśmy się latać i nurkować, gdy dokładnie przestudiowaliśmy życie ptaków i ryb. I również używamy podczas wojny podobnych środków obronnych i zaczepnych, a więc bomb, gazów i zadymek, jak niektóre zwierzęta.

Przypatrzmy się zatem wojownikom ze świata zwierząt i ich metodom walki! Do ogólnie nam znanych należy mały pocieszny chrząszczyk, zwany bombowcem. W niebezpieczeństwie opryskuje on swego wroga żrącą cieczą, która na powietrzu wybucha z małym hukiem, jak nasze bomby gazowe. Czy więc nie jest on dobrym miotaczem bomb gazowych?

Pewnego rodzaju zaś iperytem rozporządzają inne owady, zwane pospolicie muchami hiszpańskimi. Ciecz, którą w niebezpieczeństwie wydzielają ich nogi, a która jest tak ostrą, że na skórze ludzkiej wytwarza pęcherze, nazywamy kantaridiną. Płyn ten, czy też starte ciało much hiszpańskich używa się w medycynie, jako plastra leczniczego.

Trudno wyliczyć wszystkie owady, które w podobny sposób walczą, czy się bronią, bo jest ich cały szereg, chociażby z rodzaju biegaczy czy mlotów lub nawet spośród szarańczaków czy też mrówek. Wymienić jednak wypada ze świata owadów mrówkolwa, który nie wyrzuca wprawdzie żrących cieczy, a tylko bombarduje i zasypuje swą zdobycz ziarnkami piasku.

W Afryce żyje dużo jadowitych węży, których ukąszenie powoduje śmierć, albo długotrwałą chorobę. Żyje tam też oryginalny gad, którym jest Naja nigricollis, a oryginalny dlatego, że truciznę swą potrafi wyrzucić nawet na odległość kilku metrów i trafić nią w oko przeciwnika. Węża tego obawiają się nie tylko Murzyni, ale i dzikie myśliwi, gdyż oko, trafione jadem spala się, albo też ulega ciężkiemu schorzeniu.

Wśród ryb znaleźć możemy dobrego strzelce w małej 20-centymetrowej rybce z Oceanu Indyjskiego, zwanej Toxotes jaculator. Ryba ta jednak śliną swą nie celuje w swego wroga, a tylko w owady, siedzące na przybrzeżnych roślinach, którymi się karmi. Sztukę tę wyzyskali Malajczycy w celach zarobkowych. Hodują bowiem ryby te w akwariach a na specjalnych popisach każą im się produkować.

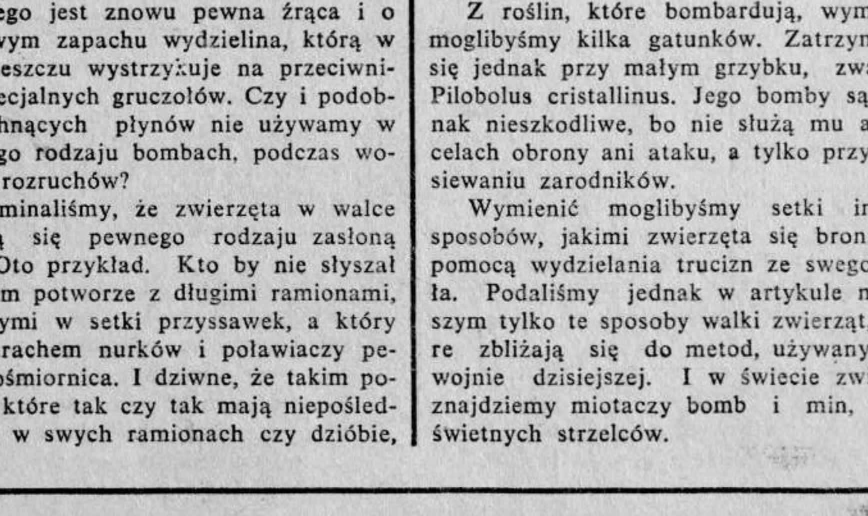
Kto zwiedza ogrody zoologiczne i zbyt czule przemawia do lam, to zapoznać się może z ich strony z bardzo mokrą odpowiedzią, w postaci śliny. Mimo, że ślina lam nie uszkadza naskórka ludzkiego, to jednak jest nieprzyjemną ze względu na jej zapach.

W północnej Ameryce żyje cenne zwierzę futerkowe, zwane skunksem, które, nie obawia się najdrapieżniejszego nawet wroga. A to dlatego, że nieocenioną bronią jego jest znowu pewna żrąca i o obrzydliwym zapachu wydzielina, którą w formie deszczu wystrzykuje na przeciwnika ze specjalnych gruczołów. Czy i podobnie cuchnących płynów nie używamy w rozmaitego rodzaju bombach, podczas wojen, czy rozruchów?

Wspominaliśmy, że zwierzęta w walce posługują się pewnego rodzaju zasłoną dymną. Oto przykład. Kto by nie słyszał o morskim potworze z długimi ramionami, uzbrojonymi w setki przyssawek, a który jest postrachem nurków i poławiaczy pereł! To ośmiornica. I dziwne, że takim potworom, które tak czy tak mają niepoślednią broń w swych ramionach czy dziobie, którym wstrzykują truciznę do oskrzeli swych zdobyczy, natura jeszcze darowała środek obronny, którym jest specjalny woreczek z ciemnym barwnikiem. Toteż w razie niebezpieczeństwa ośmiornica skrzętnie korzysta z tego daru, wyrzucając barwik do wody i tworząc przez to zadymkę, która jest podobna do używanych obecnie w wojnie. Barwik ośmiornicy jest tak trwały, że resztki jego, znalezione w prastarych skamielinach jurajskich, dziś jeszcze zużyć możemy do wyrobu farb malarskich. Przez zmącenie dna osłaniają się także przed swymi wrogami niektóre z naszych ryb.

Z roślin, które bombardują, wymienić moglibyśmy kilka gatunków. Zatrzymamy się jednak przy małym grzybku, zwanym Pilobolus cristallinus. Jego bomby są jednak nieszkodliwe, bo nie służą mu ani w celach obrony ani ataku, a tylko przy rozsiewaniu zarodników.

Wymienić moglibyśmy setki innych sposobów, jakimi zwierzęta się bronią za pomocą wydzielania trucizn ze swego ciała. Podaliśmy jednak w artykule niniejszym tylko te sposoby walki zwierząt, które zbliżają się do metod, używanych w wojnie dzisiejszej. I w świecie zwierząt znajdziemy miotaczy bomb i min, oraz świetnych strzelców.



Piękności francuskie

Na zdjęciu naszym Genowefa Karquel i Maria France Lebeau, które zostały uznane przez specjalne jury za najpiękniejsze panny Francji. Wybranki będą reprezentować francuską płeć piękną na Wystawie Światowej we New-Yorku.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Żywcem przypiekany w kominie

KRAKÓW. W cegielni „Bonarka“, 22-letni murarz, Wojciech Wilski, czyścił od wewnątrz komin fabryczny, wysokości 35 metrów, nagle ktoś przez nieuwagą otworzył szyber. Z czeluści począł się wydobywać rozżarzony dym, a nawet płomienie.

Żywcem przypiekany robotnik począł wzywać pomocy. Zaalarmowano straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Przystawiono mechaniczną drabinę, która jednak nie dosięgała szczytu komina. Również przywiązana do wierzchołka drabiny mechanicznej t. zw. „hakówka“ też nie starczyła. W końcu nieszczęśliwy robotnik po linie, którą był opasany, opuścił się parę metrów i stanął na szczęblach drabiny, gdzie ujęły go mocne ręce strażaka.

Ledwo żywego Wilskiego ściągnięto na ziemię, gdzie lekarz pogotowia opatrzył mu liczne poparzenia. Dramatycznej scenie przypatrywały się z zapartym tchem tysięczne tłumy.

Zrujnowany materialnie kupiec zabił żonę i dwoje dzieci

LWÓW. W Zimnej Wódce pod Lwowem rozegrała się wtrząsająca tragedia rodzinna. Zamieszkały tam właściciel sklepu i realności 43-letni Franciszek Baranowski, pozbawił życia pogrążoną we śnie żonę swą 33-letnią Władysławę oraz dwoje dzieci 10-letniego Wojciecha i 8letnią Annę, po czym sam usiłował popełnić samobójstwo.

Baranowski żył z żoną bardzo dobrze, lecz popadł w ostatnim czasie w kłopoty finansowe. Baranowski nie był w stanie uiszczać regularnie podatków.

W czwartek przybył do Baranowskiego sekwestrator Urzędu Skarbowego, spisał towar i wyznaczył dzień licytacji Zrozpaczony Baranowski nie przeszkadzał w czynności urzędowej sekwestratora, żalił się jedynie, że wymiar podatku jest za wysoki. W ciągu niedzieli obchodził swych dłużników, starając się zdobyć potrzebną gotówkę, jednak bez rezultatu.

Strzały rewolwerowe padły w poniedziałek o świcie.

Ciężko rannego desperata odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powsz. we Lwowie. Przed odjazdem karetki pogotowia, Baranowski wyspowiadał się i przyjął ostatnie namaszczenie. Na pytanie krewnych, kto jest sprawcą masakry, odpowiedział: „Ja sam to zrobiłem, nie mogłem ich zostawić w nędzy“.

Dorożkarz powiesił się z rozpaczy

WARSZAWA. Z rozpaczy po odebraniu prawa jazdy pozbawił się życia 53-letni dorożkarz Stanisław Olszewski.

Dozorca domu Jan Domagalski sprzątając onegdaj rano podwórze spostrzegł przez uchylone drzwi wiszącego w ubikacji na pasku Olszewskiego. Dozorca przeciął pasek i zajął się ratowaniem. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

W ubiegły piątek Olszewskiemu policja zabrała prawo jazdy za pobieranie od pasażerów wyższych stawek niż przewiduje to taksa. Jak twierdzi rodzina, było to właśnie przyczyną samobójstwa Olszewskiego.

Napad rabunkowy

TUCHOLA. Na szosie Bysławek — Klonowo, pewien mężczyzna zatrzymał jadącą rowerem p. Adelajdę Wiśniochównę z Klonowa i zażądał oddania roweru i pieniędzy. Gdy napadnięta odmówiła, rabuś zagroził jej użyciem rewolweru. Przestraszona p. W. porzuciła rower i uciekła. Rabuś wsiadł na rower i odjechał. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

„Matka umarła-sklep zamknięty“

WARSZAWA. Dobrą opinią wśród kupców branży konfekcyjnej cieszyła się firma Eraima Goldwassera (Miodowa 18), egzystująca od kilkunastu lat. Przed kilkoma dniami interes został zamknięty, a na drzwiach wywieszono karteczkę następującej treści: „Z powodu śmierci matki sklep zostaje zamknięty na kilka dni“.

Kartką zainteresowało się kilku konkurentów Goldwassera, którzy przypomnieli sobie, że Goldwasserowi matka już umarła przed pięciu laty. Okazało się, że Goldwasser był winien dostawcom około 40.000 zł i uciekł do Paryża. Kartkę tę wywiesił by zyskać kilka dni czasu, potrzebnych do ucieczki.

Nagi „cyrkowiec“

WARSZAWA. Na rogu ulicy Zielonej i Świętokrzyskiej jakiś pijany osobnik, w przystępie ataku „białej gorączki“ porwał na sobie ubranie i bieliznę. Ubrany tylko w kołnierzyk i pantofle zaczął biegać po ulicy, wywołując zrozumiałe zgorszenie i popłoch wśród niewiast. Gdy zjawił się policjant pijak usiłował zbiec. Za sprawcą zgorszenia pogonił na pożyczonym rowerze od przechodnia policjant. Ujął on nagusa na rogu ulicy Siennej i Zielnej.

Po ubraniu pijaka w swój płaszcz policjant przewiózł pijaka taksówką do 8 komisariatu.

Tam się okazało, że jest to znany policji alkoholik, Karol Dubicki (Dzika 4.

21 Żydów - 1 Polak

Znowu wielki proces komunistyczny

LWÓW. W środę rozpoczął się tu wielki proces przeciwko 21 Żydom i Żydówkom i 1 Polakowi, oskarżonym o wywrotową działalność komunistyczną, z karaną już za komunizm Sarą Brün na czele. Jedynym oskarżonym Polakiem jest Roman Świndruk.

Proces pozostaje w związku z szeregiem innych procesów karnych, jakie już się odbyły, względnie odbędą się w Sądzie Okręgowym w Stryju i w Samborze, a zahaczają one o archiwum komunistyczne, znalezione przez policję wiedeńską u aresztowanego w swoim czasie w Wiedniu obywatela polskiego, Stefana Cywińskiego. W wyniku dochodzeń nastąpiły aresztowania. Proces potrwa około 10 dni.

Bohaterska matka

W czasie nieobecności właścicieli wybuchł pożar w zagrodzie Bahra w Broni pod Wolsztynem groźny pożar. Służąca zamiast ratować 2-letnie dziecko Bahrów śpiące w pokoju, pobiegła na pole zaalarmować chlebodawców.

Dopiero Bahrowa nie widząc dziecka rzuciła się do płonącego budynku i wyniosła dziecko na podwórze.

Gospodarstwo spłonęło doszczętnie

Skok z wiaduktu pod pociąg

BIAŁYSTOK. Na torze kolejowym pod Białymstokiem popełniła samobójstwo 24-letnie Jedwiga Brzezińska, zamieszkała w Białymstoku. Rzuciła się ona pod pociąg towarowy, zdążający z Czarnej Wsi do Białegostoku z wiaduktu na szosie obwodowej. Z pod kół wydobyto Brzezińską i przewieziono ją do Białegostoku. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ranną do szpitala św. Rocha, gdzie zmarła.

Powodem desperackiego kroku był następujący fakt: Brzezińska jechała w swoim czasie do Białegostoku bez biletu i została ukarana grzywną w kwocie 24 zł z zamianą na areszt. Obecnie otrzymała ona nakaz zapłacenia grzywny. Pod wpływem rozpaczy nieszczęśliwa popełniła samobójstwo.

Olbrzymia kradzież

łup bandytów ma wartość milionową

CZERNIOWCE. „Deutsche Tagepost“ donosi, że nieznani sprawcy dokonali milionowej kradzieży w willi b. dyplomaty rumuńskiego, Alexandru Beldiman, w Darste koło Braszowa. Bandyci ogołocili doszczętnie 16 z niezmiernym przepychem urządzonych pokoi, przy czym łupem ich padły kosztowne dywany (jeden wschodni wartości 2 miliony lei), srebrne nakrycia, całe sztaby złota i srebra, skrzynka pełna złotych orderów otrzymanych przez dyplomatę w ciągu 40-letniej kariery i inne cenne przedmioty, na ogólną sumę 10 milionów lei.

Spaliła się cała wieś

PRAGA. Wieś Niznia w północnej słowaczyźnie spłonęła doszczętnie. 81 rodzin liczących 341 osób pozostało bez dachu nad głową. Wszelkie wysiłki zlokalizowania pożaru zawiodły, gdyż w studniach zabrakło wody, rzeka jest zbyt oddalona od wsi, a szalony wiatr przerzucał ogień z zagrody na zagrodę.

Kilkadziesiąt osób odniosło rany i oparzenia, jedno dziecko znalazło śmierć w płomieniach. Straty oceniane są na bli sko 3 miliony koron.

Z całego świata

TCZEW. Sąd Grodzki w Tczewie skazał robotnika Talerzyńskiego na dwa tygodnie aresztu za nielegalne posiadanie karabinu wojskowego, który Talerzyński kupił w Gdańsku, przenosząc go do Polski.

WILNO. Władze administracyjne w Wilnie potraktowały przychylnie złożoną prośbę przez tamtejszych Litwinów w sprawie wydawania codziennego pisma. Pismo to nosi tytuł „Nadzieja“.

RÓWNE. Oddział OZN. w Równem prowadzi szeroko zakrojoną akcję za zwiększeniem polskiego stanu posiadania przez zakładanie nowych placówek handlowych oraz przez prowadzenie systematycznej propagandy o konieczności popierania wyłącznie kupców i rzemieślników Polaków.

KOWNO. Według obiegających tu pogłosek, gen. Dirmantas, minister wojny Litwy, otrzymał od szeregu wyższych wojskowych litewskich podania z prośbą o dymisję. — Minister wszystkie te podania załatwia rzekomo odmownie.

Sąd Gdański rozpatrywał w trybie przyspieszonym sprawę 30 badaczy pisma świętego, oskarżonych o rozpowszechnianie nielegalnych wydawnictw. 16 oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od 3 miesięcy do półtora roku, 8 na grzywny, pozostałych zaś uniewinniono. Wśród skazanych znajduje się 8 kobiet.

GDAŃSK. W kanale portowym nurek stoczni gdańskiej Wilhelm Gabert doznał podczas pracy pod wodą udaru serca. Wyciągnięto go na powierzchnię nieżywego.

RYGA. Osoby przybywające z Kowna twierdzą, że w kołach kupieckich i przemysłowych panuje duże zadowolenie z powodu normalizacji stosunków z Polską, co winno spowodować znaczne zwiększenie obrotów handlowych. Przypuszczają też, że z chwilą gdy stosunki zupełnie się unormują, zyskają na tym bardzo porty litewskie, a w szczególności Kłajpeda.

LINZ. Na zarządzenie dyrekcji policji w Linzu zostali aresztowani żydzi z powodu szkodliwej działalności przeciwko narodowi. Wszystkim aresztowanym zabrano gotówkę oraz klejnoty.

BERLIN. W Zakładach Zeissa, pracujących na rzecz wojska zostało aresztowanych kilkunastu robotników za ujawnienie tajemnic wojskowych.

INCBRUCK. Dnia 16 bm. na najwyższym szczycie Tyrolu, pokrytym wiecznym śniegiem, zwanym Szczytem Wichrów. 'Windspitze) w Alpach Ostgalskich zatknął obserwator stacji meteorologicznej Film, w obecności dwóch szturmowców, flagę hitlerowską, wznosząc okrzyki na cześć Wielkich Niemiec. Szczyt Wichrów ma 3777 metrów.

SARAGOSSA. Wojska gen. Franco ruszyły do natarcia na nowym odcinku w rejonie Guinto. Natarcie idzie w kierunku północno - wschodnim. Pomimo silnego oporu przeciwnika, wojska gen. Franco sforsowały rzekę Ebro i posuwają się z niezwykłą szybkością. Artyleria rządowa milczy. Samolotów nie widać.

†



Dzisiaj o godzinie 10,45 zakończył swoje życie doczesne śp. *Stefan Klimek*, jeden z najznakomitszych osobistości naszego miasta. Urodzony w naszym powiecie zmarły stworzył w Wąbrzeźnie placówkę gospodarczą, na około której w czasach niewoli skupiało się życie społeczno - narodowe żywiołu polskiego.

Polskie towarzystwa i organizacje, każdy Polak z osobna znalazł u zmarłego przytułek, był on dobrym Polakiem serdecznym przyjacielem i doradcą nie tylko słowem ale i czynem dlatego też cieszył się wielkim mirem daleko po za krańce naszego powiatu i ubolewa nad jego zgonem szeroki krąg szczerych przyjaciół.

Był wybitnym społecznikiem, założycielem i długoletnim prezesem Towarzystwa śpiewu „Lutnia" i czynnym członkiem szeregu organizacyj naszego miasta.

Cześć Jego pamięci.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

KRONIKA

Kalendarzyk

25 MARZEC

Piątek

Zwiastowanie NP. Marii.
Słowiański: Bolesława.
Słońca wsch. 5,28, zach. 17,56
Księżyca wsch. 2,17, zach. 11,6

Kronika historyczna.

1600. Zygmunt III odstępuje Polsce Estonię.
1799. Legiony polskie pod Weroną i Legnaną.
1827. Zmarł wielki muzyk van Beethoven.
1881. Księstwo Rumunii ogłasza się królestwem

26 MARZEC

Sobota

Teodora bm., Tekli.
Słowiański: Wieczysława.
Słońca wsch. 5,27 zach. 17,58
Księżyca wsch. 2,47 zach. 12,11

Kronika historyczna.

1797. Generał Dąbrowski przedstawia Napoleonowi projekt zajęcia Galicji.
1831. Wybuch powstana na Litwie i Podolu.
1839. Zniesienie kościoła grecko - katolickiego na Litwie z rozkazu Mikołaja I.

27 MARZEC

Niedziela

Środopostna 13 Ewangelia Pan Jezus wypędza szatana. Jana Damasz., Lydii.
Słowiański: Świętoboja.
Słońca wsch. 5,24 zach. 18,0
Księżyca wsch. 3,14, zach. 13,17

Kronika historyczna.

1454. Przysięga wierności Stanów Pruskich Kazimierzowi Jagiellończykowi w Toruniu.
1775. Ustanowienie Rady Nieustającej.
1809. Walki Legionów pod Ciudad Redal w Hiszpanii.
1861. Wielopolski naczelnik Rządu Cywilnego.

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Przypominamy, że kończy się pierwszy kwartał roku bieżącego, kto wpłacił tylko za kwartał winien po pierwszym uregulować należytość za kwartał następny, przyjmuje się zapłatę za miejsca w biurze parafialnym w godzinach przed południowych.

Od niedzieli rozpoczyna się spowiedź Wielkanocna, która trwać będzie do trzeciej niedzieli po Wielkanocy. Słuchać będziemy spowiedzi w przyszłym tygodniu od 6,30 rano, w każdą niedzielę już od godziny 6,00.

W przyszłą niedzielę jest wspólna Komunia święta Matek Różańcowych na Mszy świętej, o godzinie 7,30 spowiedzi będziemy słuchać Matki Różańcowe w czwartek przed pierwszym piątkiem od godziny 16,00 począwszy, w piątek od 6,00 z rana i w sobotę od godziny 16,00. Prosimy aby wszystkie Matki Różańcowe korzystały z tej okazji i wypełniły swój obowiązek Wielkanocny. Kartki wydaje pan Organista dla miasta, pan Zakrystian dla wiosek.

W czwartek przed pierwszym piątkiem od godziny 16,00 spowiedź o godzinie, 7 Godzina Święta. W piątek o godzinie 6 Msza święta do Serca Jezusowego wieczorem o godzinie 6,15 Droga Krzyżowa. Od 1 kwietnia począwszy przez całe lato odprawiać się będą Msze św. w dni powszednie od godziny 6, 6,30 i 7.

Droga Krzyżowa dla dzieci odprawi się w przyszłym tygodniu we wtorek o godzinie 2, w czwartek dla spowiedzi wypadnie.

Kolekta ostatnia przyniosła 92 złote, za które składam serdeczne Bóg zapłać. W niedzielę przyszłą jako w pierwszą niedzielę miesiąca Wystawienie na sumie i procesja, na wszystkich nabożeństwach kolekta nadzwyczajna na cele prafialne.

W niedzielę dnia 27 marca bieżącego roku odbędzie się zebranie plenarne KSMM. w ogrnisku przy ulicy Chełmińskiej o godzinie 13,30.

W niedzielę dnia 3 kwietnia urządza KSMM. przedstawienie amatorskie w 6 aktach pt. **GENOWEFA,** o godzinie 20,00 na sali p. **Kostrzewy,** o liczny udział prosi ksiądz Asystent i Kierownictwo.

W niedzielę po Gorzkich Żalach zebranie walne Bractwa Niepokalanego Poczęcia NP. Marii w salce parafialnej.

● **Złożenie daru na FON.** Dnia 12 marca 1938 roku złożyła delegacja uczennic klasy IIIa Powszechnej Szkoły Żeńskiej w Wąbrzeźnie na ręce **Pana Starosty Kalksteina zebraną przez** uczennice klasy IIIa kwotę w wysokości zł 4.

Obywatelski ten czyn zasługuje na wyróżnienie i naśladowanie.

● **Zmiana własności.** W przetargu przymusowym nabyła dom mieszkalny na ulicy Wolności stanowiący własność spadkobierców śp. **Nałęczowej, p. Łucja Żyndowa z Wąbrzeźna za** cenę zł **7.700.**

Grunt (9 morgów) własność p. **Balickiego** nabył w przetargu przymusowym **p. Stanisław Chwiałkowski za zł 3.000.**

● **„Dni Kolonialne".** Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej odbędą się w całej Rzeczypospolitej Polskiej w czasie od 7 do 9 kwietnia 1938 roku włącznie **„Dni Kolonialne",** które mają na celu dalsze pogłębienie wśród szerokich mas społeczeństwa zrozumienia idei kolonialnej oraz ujawnienia na zewnątrz woli Narodu uzyskania dla Polski Kolonii.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wąbrzeźnie urządza również takie „Dni" w wspomnianym okresie przy współudziale wszystkich organizacyj, prosząc uprzejmie o przybycie na zebranie organizacyjne, które odbędzie się dnia 28 marca 1938 roku w lokalu Domu Pracy Społecznej o godzinie 18,30.

Prezes Honorowy Komitetu Wykonawczego
(—) Zygmunt Kalkstein Starosta Pow.
Przewodniczący Komitetu Wykonawczego
(—) Szpakiewicz Nacz. Urzędu Skarbowego

● **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie do SEZONOWYCH ROBÓT DROGOWYCH należy składać bezpośrednio do właściwych wykonawczych jednostek służby drogowej tj. do Oddziałów lub odcinków drogowych PKP.**

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych jako władza okręgowa nie będzie rozpatrywała tego rodzaju podań.

● **GENOWEFA.** Tutejszy Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej wystawi w dniu 3 kwietnia w sali p. **Kostrzewy** przepiękną sztukę ludową pod powyższym tytułem. Sztuka ta przed kilkunastu laty zyskała sobie w Wąbrzeźnie olbrzymie powodzenie, to też spodziewać się należy, że i tym **razem spotka się** z miłym **przyjęciem.**

● **Parnell - Halama. Te dwa nazwiska słynne w całej Europie starczą za program. Macieja, który leżał już „na desce" czarowny taniec „Halamki" wzbudził do życia — i napewno wzbudzi chęć do życia nawet u najgnuśniejszych, jeżeli w przyszły poniedziałek stawią się na ucztą choreograficzną do hotelu „Dwór Wąbrzeski".**

Bilety już można nabyć u p. Wojteckiej.

● **Willy Forst,** reżyser światowej sławy ukończył po sześciomiesięcznej pracy swój najnowszy film pt. **„BURGTHEATER".**

Jako tło tego czołowego filmu obrał słyn. reżyser życie aktorów. Film ten jest dramatem, opowieścią o pięknej wzniosłej miłości i podłej intrydze.

W rolach głównych ujrzymy aktorów, którzy nie potrafią zawieść a są to:

Warner Kraus, Willy Eichberger, Olga Czechowa, Hortensa Raky i Hans Moser.

Temat na pozór nie nowy, lecz jakże świeży w ujęciu świetnego reżysera **Willy Forstera** twórcy **„Niedokończonej Symfonii" i „Maskarady",** stworzył on najpiękniejsze dzieło swego życia, o czym przekona się każdy na premierze w sobotę dnia 26 bm. w kinie **„SŁOŃCE".**

ŁOBDOWO

— **Utworzenie OZN.** Z inicjatywy prezesa gminnego OZN. p. **Brycha** zostało zwołane zebranie organizacyjne OZN. w niedzielę dnia 20 marca 1938 roku po nieszporach w lokalu p. Guczalskiej. Zebranie zagaił słowami Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus prezes gminny pan **Brych,** który równocześnie podał do wiadomości porządek zebrania.

Marszałkiem zebrania został wybrany pan **Brych,** który powołał na sekretarza pana **Błażejewskiego,** zaś na ławników panów: **Lewandowskiego i Węglerskiego.**

Po ukonstytuowaniu się zarządu zebrania pan **Błażejewski** wygłosił referat pt. **„Miłość Ojczyzny to potęga Polskiego Narodu."**

Po skończonym referacie prezes gminny pan **Brych** przedstawił w krótkich lecz treściwych słowach całokształt deklaracji.

Po przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu, który przedstawia się następująco:

Prezes Nadolny, wiceprezes Lewandowski, sekretarz Dąbrowski skarbnik Olkowski.

Z chwilą wybrania zarządu marszałek zebrania p. Brych wprowadził w urzędowanie nowy zarząd życząc pomyślności w pracy dla dobra członków i Państwa.

Termin zebrania ustalono w pierwszą niedzielę po 15-ym każdego miesiąca.

Na koniec zebrania uchwalono jednogłośnie wysłać do JE. księdza Kardynała **Hlonda** ,Prymasa Polski, rezolucję potępiającą ohydną zbrodnię komunisty Nowaka, na osobie księdza proboszcza Streicha w Luboniu. Telegram hołdowniczy wysłano panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi z okazji jego imienin oraz szefowi OZN. panu generałowi Skwarczyńskiemu.

Słowami Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus p. **Brych** zamknął zebranie.

RADIO

PIĄTEK, dnia 25 marca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna, 11,15 Audycja dla szkół, 11,40 Marsze i walce symfoniczne, 12,03 Audycja południowa, 15,45 Audycja dla dzieci starszych, 16,15 Koncert orkiestry mandolinistów, 17,00 Szkoła w Uściługu — felieton, 17,15 Audycja muzyczno - literacka, 18,10 Walce na instrumentach solowych, 18,35 Audycja dla wsi, 19,00 Koncert muzyki religijnej, 19,45 Komedie A. Fredry, 20,30 Piosenki, 21,00 Koncert rozrywkowy.

SOBOTA, dnia 26 marca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna, 11,15 Audycja dla szkół, 11,40 Fragmenty z opery „Jaś i Małgosia", 12,03 Audycja południowa, 15,45 Słuchowisko dla dzieci, 16,15 Miniatury kwartetowe, 17,15 Rozbójnik — felieton, 17,15 Recital fortepianowy 18,15 Szkocka muzyka ludowa, 18,35 Audycja dla wsi, 19,00 Audycja dla Polaków zagranica, 20,00 „Diabelski jeździec" — operetka w III aktach, 21,55 „Szkoła poetów, 22,05 lekka audycja muzyczna.

NIEDZIELA, dnia 27 marca 1938 roku.

8,00 Audycja poranna, 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła NMP. w Piekarach Śląskich, 11,00 Skróty z opery Puciniego, 12,03 Poranek symfoniczny, 13,10 „O Maćku, który w górach przepadł" 13,30 Muzyka obiadowa, 14,00 Wynik wielkiego konkursu zimowego 14,45 Audycja dla wsi, 15,45 Audycja dla dzieci, 16,05 Stare pieśni ukraińskie, 16,45 Ponury cień Sahary opowieść, 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie, 18,35 „Ciemnogród" — premiera słuchowiska groteskowego, 19,35 Słynni wirtuozi, 21,15 Sensacja amerykańska — „Wesoła Syrena", 22,00 Opowieść o Beethovenie „Na Szczyty".

RUCH TOWARZYSTW.

● Baczność Bokserzy! Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ" w Wąbrzeźnie urządza w dniach **9 i 10 kwietnia 1938 roku na sali p.** Kostrzewy **„Wielkie zawody bokserskie o mistrzostwo powiatu".**

Udział biorą wszyscy bokserzy z powiatu wąbrzeskiego — zrzeszeni i niezrzeszeni.

Zgłoszenie do dnia 7 kwietnia włącznie przyjmuje kierownik sekcji bokserskiej „Sokoła" drh. **A. Zalewski, ulica Poniatowskiego nr 2.**

Wpisowe wynosi 50 groszy. **Zarząd**

— **Baczność KS. „POMORZANKA".** W sobotę dnia 26 marca 1938 roku o godzinie 20,00 odbędzie się w lokalu p. **Napierały** pogadanka.

Ze względu na mający się odbyć mecz przybycie wszystkich członków konieczne **Zarząd.**

— **Baczność „LUTNIA".** Z powodu wzięcia udziału w pogrzebie prezesa honorowego śp. **Stefana Klimka** odbędzie się dzisiaj o godzinie 20,00 lekcja śpiewu.

— **Polska organizacja wojskowa P. O. W. koło powiatowe Wąbrzeźno.** W niedzielę dnia 27 marca 1938 roku o godzinie 13,00 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej przy ulicy Wolności, Roczne Zebranie Sprawozdawcze, na które wszystkich członków zaprasza **Zarząd**

— **Zwyczajne Walne Zebranie Ligi Morskiej i Kolonialnej odbędzie się dnia 28 marca 1938 roku o godzinie 17,00 w sali Domu Społecznego.**

Zaznacza się w myśl paragrafu 18 nr 5 statutu, że Zebranie odbędzie się prawomocnie w pół godziny po wyznaczonym czasie bez wzgl. na ilość obecnych członków.

KOMUNIKAT

Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie wzywa wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych tak będących w ruchu jak i wycofanych z ruchu publicznego do niezwłoczenego zgłoszenia posiadanych pojazdów mechanicznych w Starostwie pokój 16-ty. Odnośne formularze zgłoszenia pojazdu mechanicznego otrzymać może każdy w Starostwie pokój 16-ty.

Zasada prawna: par. 2, 3, 5, 27, 28, 29 i 77 rozporządzenia Ministrów Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 roku o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. nr 85 poz. 616) oraz załącznik do zarządzenia Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Komunikacji z dnia 23 grudnia 1937 roku ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Komunikacji nr 1 z dnia 5 stycznia 1938 roku.

(—) Starosta Powiatowy Kalkstein

Numer akt: Km. 863, 1299 i 2240/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie **Jan Główczewski** mający kancelarię w **Wąbrzeźnie ulica Targowa nr 5** na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 kwietnia 1938 roku o godzinie 10,00 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Feliksa i Julianny małż. Kalinowskich nieruchomości wiejskiej i to: 1) o obszarze 0.59.20 ha położonej w Piwnicach powiat Wąbrzeźno przeznaczonej na pastwisko, 2) o obszarze 6.01.82 ha, na którym stoi dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego. Nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne, które przechowywane sa w Sądzie Grodzkim w Wabrzeźnie i to co do nieruchomości ad 1) pod nr Piwnice tom III wykaz L. 89, zaś co do nieruchomości ad 2) pod nr Piwnice tom III wykaz L. 108.**

Nieruchomość ad 1) oszacowana została na sumę **zł 100,** cena zaś wywołania wynosi **zł 66 67 groszy,** natomiast nieruchomość ad 2) oszacowaną została na sumę **zł 5090,** zaś cena wywołania wynosi **3393,33 zł.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię co do nieruchomości ad 1) w wysokości zł 10, zaś co do nieruchomości ad 2) w wysokości 509 zł i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchom. od odn. władz administr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności nr 17 sala nr 15.

Wąbrzeźno, dnia 21 marca 1938 roku

(—) Komornik Jan Główczewski

Dzisiaj o godz. 10[15] zasnął w Bogu po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami mój kochany syn, nasz drogi brat

ś. p.

STEFAN KLIMEK

w wieku lat 54

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Wąbrzeźno, 25 marca 1938 r.

Dnia 25 kwietnia 1938 r. o godz. 10,15 opuścił szeregi nasze, długoletni członek wspierający naszego towarzystwa

ś. p.

druh Stefan Klimek

Pamięć o Nim w szeregach naszych nie zaginie bo „wytrwał w „Sokole" do zgonu"!

Czołem!

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Wąbrzeźnie

Ś. p.

STEFAN KLIMEK

Prezes honorowy - współzałożyciel Tow. Śpiewu „LUTNIA" w Wąbrzeźnie

zasnął w Bogu dnia 25 marca 1938 r.

W zmarłym traci Towarzystwo nasze wielce zasłużonego dla śpiewactwa Orędownika.

Cześć Jego pamięci

Zarząd Tow. Śpiewu „LUTNA" w Wąbrzeźnie

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.